Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.						CENY OGŁOSZEN
25. LUTEGO 1922.	Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce Mk 80 Nadesłane (za wiersz nonp.) „ 75 Nekrologi „ 40 Komunikaty „ 90 Na 1. stronie „ 120 Drobne za wyraz „ 10
NR. 46. — ROK XXX.	Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450	

Redakcya (tel. Nr. 198) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Anachronizm legionowy.

Zaniepokojenie, jakie budzą w opinii publicznej stosunki w naszej armii, znalazły swój wyraz na wtorkowem posiedzeniu Sejmu. Pos. Skarbek w dyskusyi nad ustawą o prawach i obowiązkach oficerów poruszył zasadniczą bolączkę naszej armii — forytowanie, uprzywilejowanie pewnych żywiołów ze względów politycznych. Mowca przytoczył szereg faktów, zresztą ogólnie znanych.

Znam przykład — mówił pos. Skarbek — że z dwu braci, starszy wiekiem zawodowy oficer armii zaborczej przy awansie zostaje porucznikiem, a młodszy legionista, bez wykształcenia wojskowego — podpułkownikiem. Takie stosunki musiały szerzyć niezadowolenie. Nie jestem bynajmniej przeciwny awansowaniu młodych, ale uważam, iż powinno być ono uwarunkowane odpowiedniemi kwalifikacyami i zasługami. Tymczasem warunek ten nie jest dotrzymywany. Pewien generał ma np. następujące kwalifikacye urzędowe: na kursie informatorskim okazywał małe zainteresowanie, nie nadaje się na dowódcę, ma lat 31. Inny generał, dowódca dywizyi. na kursie informatorskim nie okazywał zrozumienia, odznaczał się brakiem chęci kształcenia, ma lat 30 i t. d.

Spotykam się ze zdaniem, iż należy odmłodzić naszą armię, ale obawiam się, że jest ona raczej za młodą. Szef misyi francuskiej gen. Niessel zwracał uwagę, iż jest u nas za dużo pułkowników w porównaniu do ilości poruczników, a sztabowi oficerowie polscy są przeciętnie o 15 do 12 lat młodsi od francuskich.

Przechodząc następnie do sprawy „oddziałów drugich", informacyjnych, poseł Skarbek oświadczył:

O ile chodzi o donoszenie o sile zbrojnej nieprzyjaciela, oddziały te nie spełniały dobrze swego zadania, czego dowodem jest np. wyprawa kijowska, za to innemi rzeczami zajmowały się gorliwie, zwłaszcza sprawami politycznemi delikatnej natury, np. prowadziły petluryadę. Fakt, że **lewica wbrew swemu własnemu charakterowi broni „oddziałów drugich"** świadczy, że te oddziały muszą wobec niej mieć **pewne zasługi**. Faktem jest, że trudnią się one nawet szpiegowaniem wyższych oficerów i pewien wysoki oficer, komendant armii skarżył się, że chodzi za nim wciąż jakiś anioł stróż, że przejmuje się jego listy, raporty i t. d. Instytucya ta jest znienawidzoną tak w społeczeństwie cywilnem, jak i wśród wojskowych.

Na wywody posła Skarbka, jak wiemy z telegramów, odpowiedział dłuższem przemówieniem min. Sosnkowski, lecz jego odpowiedź była niejako **potwierdzeniem zarzutów**. Nie oświetliła bynajmniej roli, jaką b. legioniści odgrywają w sztabie, w ministeryum spraw wojskowych i w oddziałach drugich; pominął głośny np. fakt, że na 52 oficerów, którzy skończyli szkołę sztabu generalnego, 43 należy do grupy b. legionistów. Przytoczone zaś przez ministra cyfry o liczbie b. legionistów na najwyższych stanowiskach — nie świadczą bynajmniej, że forytowanie b. legionistów — jak oświadczył p. Sosnkowski — jest tylko legendą. Jeśli się zważy, że legiony liczyły zaledwie sześć pułków, że składały się przeważnie z ludzi młodych, bez specyalnego wykształcenia wojskowego (co najwyżej porucznicy) to 10 b. legionistów na 30 dowódców dywizyi, tyluż na 80 szefów sztabu. 9 na 30 dowódców brygad i 32 legionistów na 90 dowódców pułku — jest chyba trochę za dużo. Trudno uwierzyć, aby rozstrzygały tu tylko kwalifikacye fachowe.

Bynajmniej nie kwestyonujemy patryotyzmu i ofiarności młodzieży, która pospieszyła pod sztandary legionowe. Nie można jednak zgodzić się na tendencyę, jaką kierują się czynniki decydujące przy nominacyach na wyższe stanowiska w armii i w „drugich oddziałach". Ma się wrażenie, że jedynie b. legionistów uważa się za dobrych Polaków. za żywioł „błogonadiożny", który musi stanowić podstawę armii polskiej bez względu. a raczej — **wbrew kwalifikacyom fachowym**. Można przypuszczać, że jeśli wogóle wszystkich wyższych stanowisk nie obsadzono b. legionistami, to jedynie dlatego, że ich wprost zabrakło...

A dzieje się to ze szkodą armii i z krzywdą ogółu wojskowych, których patryotyzmu nie można chyba podawać w wątpliwość dlatego jedynie, że nie mieli możności. albo nie chcieli wstąpić do legionów. Pod tym względem chyba sami legioniści odmawiając przysięgi i przechodząc na drugą stronę, najlepsze dali im świadectwo. Właśnie oni nie mogą chyba kwestyonować patryotyzmu i polskości tych dzisiejszych towarzyszów broni, którzy odrazu zajęli takie stanowisko, do jakiego legioniści doszli dopiero po ciężkich i bolesnych rozczarowaniach.

Więc jakiż może mieć sens ten anachroniczny dziś podział armii na legionistów i nie-legionistów, na oficerów I i II klasy — podział, który wywołuje słuszne rozgoryczenie, a co najważniejsza, zniekształca wielkie dzieło budowy polskiej armii.

Z tym anachronizmem trzeba wreszcie skończyć. Przeżytki dawnych oryentacyi muszą raz na zawsze zniknąć z armii. Jedynie kwalifikacye fachowe i zdolności powinny torować drogę na odpowiedzialne stanowiska w armii. Jeśli dzieje się inaczej, zraża to do służby wojskowej tych wszystkich, choćby najzdolniejszych i najbardziej ukwalifikowanych, którzy są upośledzeni jedynie dlatego, że nie mogą się wykazać dyplomem... legionowym. Że w takich warunkach nie może być mowy o zdrowych podstawach armii — jest to chyba prawdą aż nazbyt oczywistą. Niestety, odpowiedź min. Sosnkowskiego świadczy, że tej prawdy nie uświadomiono jeszcze sobie właśnie tam, gdzie należy...

Rokowania polsko-niemieckie.

Genewa. P. A. T. Prace większej części podkomisyi są już ukończone, inne zaś podkomisye doprowadziły swo prace do tego punktu, że można mieć pogląd na stan rokowań niemiecko-polskich. Istnieje nadzieja, że całe dzieło tej umowy **będzie załatwione do końca przyszłego tygodnia, jednakże formalności podpisania umowy odbędą się dopiero później**, gdyż układ jest bardzo obszerny. Liczba punktów spornych od początku rokowań znacznie się zmniejszyła, natomiast co się tyczy punktów niezałatwionych jeszcze różnice zdań zaostrzyły się.

Warszawa. (Telef. wł.). „Rzeczpospolita" donosi, że plenarne posiedzenia komisyi polsko-niemieckiej mieszanej górnośląskiej nie odbyły się, wskutek nie zakończenia prac podkomisyi redakcyjnej, a mianowicie podkomisyi 7 dla spraw Związków zawodowych, 11 dla ochrony mniejszości i 12 dla oznaczenia kompetencyi komisyi sądu rozjemczego. Podkomisya 7 nie zakończyła swoich prac wskutek nieprzybycia na czas przedstawicieli polskich z G. Śląska. Delegacya niemiecka nie okazuje jednak **żadnej ochoty do zrezygnowania ze swoich żądań, ażeby niemieckie Związki zawodowe na G. Śląsku były uzależnione od centrali berlińskiej**. Prawdopodobnie, że sprawę będzie musiał rozsądzać Calonder w podkomisyi dla mniejszości narodowej. Polacy domagają się, by **oparto ochronę mniejszości narodowych wyłącznie na zasadach traktatu wersalskiego**. Natomiast Niemcy żądają specyalnych udogodnień, między innemi, domagają się, ażeby nauczyciele niemieccy mogli być przysyłani na G. Śląsk bezpośrednio z Berlina. Na to Polacy się nie godzą. Sprawę będzie musiał również zdecydować Calonder. Sprawa kompetencyi komisyi mieszanej i sądu rozjemczego, omawiana przez komisyę XII, zostanie uregulowana bezpośrenio przez obie strony, aczkolwiek i w tej sprawie są bardzo znaczne różnice. **Calonder oświadczył obu delegacyom, że domaga się stanowczo uzgodnienia stanowiska obustronnego** we wszystkich sprawach spornych **najdalej do dn. 10 marca. Po tym terminie należy przekazać sprawy sporne arbitrażowi.** Prawdopodobnie o ile w terminie powyższym nie będą zakończone sporne sprawy, członkowie delegacyi polskiej i niemieckiej opuszczą Genewę, ażeby wrócić dopiero po ustaleniu przez podkomisyę redakcyjną ostatecznego tekstu konferencyi już w celu jej podpisania.

ROKOWANIA POLSKO-GDAŃSKIE.

Warszawa. P. A. T. W gmachu Ministerstwa przemysłu i handlu rozpoczęły się wczoraj rokowania polsko-gdańskie z udziałem przedstawicieli wolnego miasta Gdańska i delegatów rządu polskiego.

POSEŁ NIEM. WYJECHAŁ Z WARSZAWY.

Warszawa. (Telef. wł.). Pos. niemiecki bar. Schoen wyjechał z Warszawy, zastępuje go radca apelacyjny Perendorff.

Pogłoski o przesileniu.

Warszawa. (Telef. wł.). W sferach politycznych zrobiła wielkie wrażenie **konferencya, którą we czwartek odbył marszałek Sejmu Trąmpczyński z premierem Ponikowskim.** Konferencya tyczyła się aktualnych zagadnień politycznych. Na tle tej konferencyi kursują rozmaite pogłoski. Jak wiadomo, rząd Ponikowskiego stawiał sobie za zadanie jak najszybsze przeprowadzenie wyborów. Wobec odroczenia wyborów na jesień i wobec faktu, że gabinet Ponikowskiego nie jest rządem parlamentarnym, obiegają pogłoski przesileniowe. Atmosfera jest pełna nastroju przesileniowego.

GEN. CZIKEL SZEFEM ADMINISTRACYI WOJSKOWEJ.

Warszawa. (A. W.) „Przegląd Wieczorny" donosi, że na stanowisko szefa administracyi wojskowej, opróżnione przez gen. Michaelisa, został zatwierdzonym **generał Józef Czikel.** Gen. Czikel był poprzednio szefem sztabu krakowskiego D. O. G., poczem szefem b. departamentu broni głównych.

KOMISYA DLA DOSTAW AMUNICYI WŁOSKIEJ.

Warszawa. (Telef. wł.). Celem ustatecznego uregulowania rozrachunku pomiędzy Polską a Włochami na dostawę amunicyi Polsce przez Włochy została utworzona specyalna komisya polsko-włoska, w skład której wchodzą pierwszy sekretarz poselstwa włoskiego Makowski, major Stabili, Manetti-Corvi, radca handlowy poselstwa włoskiego. Z ramienia Min. spraw zagr. Olszewski i Strzembosz; z ramienia min. spraw wojskowych maj. Sosnkowski, rotmistrz Pradzyński; z ramienia Min. skarbu Wojtkowski.

Dodatek naukowy dla profesorów.

Warszawa. P. A. T. Komisya administracyjna przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o gminnej ordynacyi wyborczej.

Komisya skarbowo-budżetowa uchwaliła w myśl wniosku rządowego **dodatek naukowy** dla profesorów wyższych zakładów naukowych. Dodatek ma wynosić 50% sumy dodatku drożyźnianego. Pos. ks. Kaczyński referował wniosek pos. Blizińskiego w sprawie opieki społecznej. Komisya przyjęła rezolucyę zgodnie z wnioskiem Komisyi ochrony pracy. Pos. Moraczewski wniósł wniosek o wezwanie rządu do przedłożenia budżetu i zamknięć rachunkowych z gospodarki salin galicyjskich, oraz o przedłożenie kontraktów z salin w Kałuszu (Galicya). Wniosek przyjęto. Przedstawiciel **Ministerstwa skarbu oświadczył, że rząd ma zamiar oddać w dzierżawę saliny galicyjskie z tej racyi, że wydajność pracy w przedsiębiorstwie rządowem jest kilkakrotnie mniejszą, niż w przedsiębiorstwie prywatnem.**

UCHWALENIE PODATKU OD WZBOGACANIA SIĘ.

Warszawa (A. W.) Komisya sejmowa skarbowo-budżetowa **uchwaliła** w trzeciem czytaniu **ustawę o podatku od wzbogacania się.** Uchwaloną została również dotacya sześciu miliardów dla Banku odbudowy kraju.

Sprawa konkordatu.

Warszawa. (Telef. wł.). **Konferencye** dwudniowe w **sprawie konkordatu miały charakter wyłącznie informacyjny.** Oddano na nich do dyspozycyi **projekt konkordatu, opracowany przez prof. Abrahama ze Lwowa.** Rzeczoznawcy orzekli, że projekt odpowiada w zupełności liniom wytycznym konferencyi odbytej w sierpniu z. r., a zatem **będzie** mógł być **przedstawiony Radzie ministrów, która dopiero** poweźmie ostateczną **uchwałę co do jego redakcyi.**

DZIWNA UPRZEJMOŚĆ.

Warszawa. (Telef. wł.). Sowiecka misya ukraińska, która zajmowała dotąd część hotelu „Wiktorya", **zażądała** opróżnienia reszty i oddania **całego lokalu na użytek misyi. Pomimo opozycyi organów miejskich, min. spraw zagr. poparło to żądanie** misyi ukraińskiej. Nasuwa się uwaga, że **sprawa** lokalu dla poselstwa **polskiego w Moskwie**, po niedawnym pożarze, **pozostała dotąd niewyjaśniona.**

KONFISKATA PISMA.

Warszawa. (Telef. wł.). We czwartek władze **skonfiskowały „Myśl Narodową" za artykuł Adolfa Nowaczyńskiego**, skierowany przeciwko min. Downarowiczowi.

W OBRONIE POLAKÓW NA ŁOTWIE.

Genewa. (A. W.) Delegat polski przy Lidze Narodów prof. Askenazy złożył w imieniu rządu polskiego notę, protestującą przeciwko bezprawnym wywłaszczeniom, stosowanym wobec Polaków na Łotwie.

PRZESILENIE WE WŁOSZECH TRWA.

Rzym. (A. W.) „Giornale d'Italia" donosi, że Nicola nie przyjął propozycyi utworzenia nowego gabinetu. Wskazał on natomiast na Orlanda. jako na najbardziej stosownego kandydata na stanowisko premiera Włoch.

Rzym. P. A. T. (W. B. K.) Donoszą, że **król poruczył misyę utworzenia gabinetu Orlandowi. Orlando** przyjął tę misyę, **jednakże ma zamiar przyjąć tylko stanowisko prezydenta**, a Tittoniemu poruczyć tekę spraw zagranicznych.

Przed naradą premierów.

Londyn. P. A. T. Reuter ogłasza oświadczenie, które podkreśla **wspólne życzenie Francyi i Anglii, aby w obecnej chwili odbyły się prywatne poufne narady między obu premierami** głównie dla ostatecznego wyjaśnienia wzajemnego stosunku do Rosyi. **Miejsce i czas będą jeszcze oznaczone. Lloydowi George będzie towarzyszył tylko jeden sekretarz. Premier angielski tylko przez jeden dzień będzie nieobecny w Londynie.** Rzeczoznawcy sprzymierzonych odbędą swe pierwsze posiedzenie dopiero po spotkaniu się obu premierów.

Paryż. P. A. T. Radio. Oficyalna wiadomość z Londynu o spotkaniu Lloyd George'a z Poincarem brzmi w sposób następujący: **Lloyd George spotka się w sobotę z Poincarem prawdopodobnie w Pas de Calais.** Spotkanie będzie miało **charakter poufny**, a trwać będzie kilka godzin. Angielski i francuski minister skarbu spotkają się prawdopodobnie w najbliższym czasie w Paryżu.

Paryż. P. A. T. W związku z mającem nastąpić w sobotę spotkaniem Lloyda Georga i Poincarego „Temps" daje wyraz wielkiemu zadowoleniu z tego powodu, stwierdzając, że **spotkanie będzie mogło przyspieszyć osiągnięcie zgody, której Francya szczerze pragnie.** Następnie mówiąc o konferencyi genueńskiej „Temps" zaznacza, że **powinna to być** przedewszystkiem konferencya poświęcona **sprawie odbudowy.** Najważniejszem jest — mówi dziennik — aby przewodnią myślą konferencyi było **poszanowanie zawartych traktatów.** Należałoby, aby rządy sprzymierzone zawarły umowę o charakterze absolutnym i imperatywnym, co do tego, że żadne z postanowień taktatowych nie będzie mogło stać się przedmiotem obrad konferencyi **w żadnej jej fazie.** Poszanowanie dla traktatów **mieści** także w sobie dwa następujące zobowiązania szczególniej ważne: 1) **Problem odszkodowań nie może być dyskutowany przez konferencyę genueńską, ani też w związku z tą** konferencyą, albowiem byłoby to sprzeczne z duchem traktatów; 2) **Liga Narodów nie może być pozbawiona tych prerogatyw, które jej nadaje projekt o Lidze, dołączony do traktatu,** albo inne postanowienia wypływające z traktatu.

Następnie dwa jeszcze inne problematy powinny być wzięte pod uwagę. Przy zastosowaniu uchwały powziętej w Cannes, a dotyczącej **poszanowania dla suwerenności wewnętrznej państwa**, trzeba będzie przewidzieć postanowienia zezwalające narodom oswobodzonym z pod cudzego panowania, przedsięwzięcie odpowiednich środków, celem przeszkodzenia powrotowi na tron dynastyi, które te narody uciskały. Drugim problemem jest **sprawa długów rosyjskich** w stosunku do prywatnych posiadaczy rosyjskich pożyczek przemysłowych. Sprawa restauracyi ich własności i praw **nie może być związaną ani z kwestyą oficyalnego uznania rządu sowietów,** ani też z kwestyą udzielenia mu kredytu i musi być uregulowaną już na samym początku wszelkich rokowań i wszelkich narad z przedstawicielami sowietów.

Termin i program konferencyi.

Londyn. P. A. T. (Reuter). Donoszą, że **konferencya genueńska ma być przedmiotem przedwstępnych narad między prezydentem ministrów Lloydem Georgem i Poincarem.** Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa **traktat angielsko-francuski przyjdzie także na porządek dzienny.**

Rzymski sprawozdawca „Timesa" dowiaduje się z **urzędowego źródła**, że komisya, zajmująca się przygotowaniem konferencyi w Genui, została zawiadomiona, że **termin rozpoczęcia się tej konferencyi** będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa **ustalony na dzień 23 marca.** W każdym razie, należy przypuszczać, że w czasie spotkania Poincarego z Lloyd Georgem, a może także i z innymi angielskimi i francuskimi członkami rządu w dniu 25 lutego ułożone będą wszystkie **główne punkty**, a zwłaszcza sprawa ewentualnego dopuszczenia **Rosyi do udziału w konferencyi.** Obrady rzeczoznawców rozpoczną się 27 lutego.

Obrady małej ententy.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi z Bukaresztu, że od dwóch dni toczą się tam doniosłe narady polityczne, w których bierze udział prezydent ministrów Bratianu, minister spraw zagranicznych Duca, jugosłowiański prezydent ministrów Pasicz, jugosłowiański minister spraw zagranicznych Ninczicz i poseł czeskosłowacki Veverka. Polskę reprezentuje w tych **konferencyach** polski **poseł w Bukareszcie hr. Skrzyński.** Jak donosi półurzędowe pismo „Izbanda" **osiągnięto całkowite porozumienie reprezentantów małej koalicyi łącznie z Polską co do wspólnego postępowania na konferencyi genueńskiej.** Według doniesienia tego pisma wstępna konferencya rzeczoznawców Rumunii, Jugosławii i Czechosłowacyi odbędzie się 5 marca w Belgradzie. Mocarstwa małej **koalicyi** będą w Genui tworzyły wspólny blok.

SOWIETY NIE CHCĄ PŁACIĆ.

Charków. (A. W.) Odbywająca się w Charkowie **konferencya** robotników przemysłu metalurgicznego **uchwaliła rezolucyę**, wzywającą delegacyę **sowiecką**, która uda się do Genui, by **zażądała tam zapłaty od Ententy za szkody wyrządzone w czasie wojny domowej**, natomiast **sprzeciwiła się stanowczo spłatom rosyjskich długów przedwojennych.**

Charków. (A. W.) Statystyka strat, wyrządzonych **przez najazdy** Skoropadskiego, Petlury **i innych**, ma być przedłożoną na konferencyi w Genui, jako przeciwstawienie do żądań finansowych tych państw, które powstańcom ukraińskim udzielały swej pomocy.

UDZIAŁ PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Ryga. P. A. T. (W. B. K.) **Rząd francuski wezwał notą rządy państw bałtyckich do współudziału na konferencyi genueńskiej.** Równocześnie **jednak zażądał**, aby mienie, odebrane obywatelom **francuskim**, zostało z powrotem zwrócone, oraz aby państwa nadbałtyckie przejęły przypadającą na siebie część rosyjskich długów państwowych.

DELEGACYA WĘGIERSKA.

Budapeszt. P. A. T. Delegacya węgierska na konferencyę genueńską będzie składała się **z prezydenta ministrów hr. Bethlena i byłego ministra skarbu Teleszky'ego.**

Z Sejmu wileńskiego.

Wilno. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisyi politycznej **omawiano sprawę pasa neutralnego oraz sprawę aresztowanych w Kownie Polaków,** którzy z powodu okropnych warunków hygienicznych masowo zapadają na tyfus. W kwestyi pasa neutralnego uchwalono wniosek, domagający się od rządu Rzeczypospolitej poczynienia kroków celem włączenia do Polski obszarów o niewątpliwej większości polskiej, a pozostających dotąd pod władzą litewską.

Następnie komisya polityczna prowadziła dyskusyę na wnioskami w sprawie wykonania uchwały zasadniczej. Kluby zgłosiły szereg wniosów dotyczących 1) **sposobu przejęcia władzy przez Rzeczpospolitę Polską, 2) wyrażenia pewnych dezyderatów co do ustroju Wileńszczyzny, 3) wyjazdu delegatów względnie całego sejmu do Warszawy.**

Wnioski te zgłoszone zostaną jutro do laski marszałkowskiej. Dalsza dyskusya w wymienionych sprawach odbędzie się na posiedzeniu dzisiejszem.

Wilno. (A. W.) Konwent seniorów obradował we środę wieczorem. Następne posiedzenie konwentu odbędzie się we czwartek po południu. **Plenarne posiedzenie Sejmu natomiast we czwartek wieczorem.**

Wilno. (A. W.) Plenum sejmu na posiedzeniu we czwartek przyjąć ma do wiadomości złożenie mandatu przez posła Jankowskiego, na którego miejsce ma wejść do Sejmu wileńskiego poseł Popiel z listy Rad ludowych.

Wilno. (A. W.) W piątek po południu odbędzie się posiedzenie komisyi interpelacyjnej. Następne zebranie plenarne Sejmu wyznaczono na sobotę.

Wilno. P. A. T. Marszałek sejmu Łokucijewski w towarzystwie sekretarza złożył dziś wizytę generałowi Żeligowskiemu. **Generał obiecał przybyć do sejmu na najbliższe plenarne** posiedzenie. W rozmowie gen. Żeligowski podniósł ciężkie położenie ludności pasa neutralnego. Zdaniem jego komisya kontrolna Ligi Narodów opuściła pas neutralny, nie spełniwszy zadań, które jej poruczono. Winna bowiem była przed opuszczeniem pasa załatwić przedewszystkiem **sprawę linii kolejowej Wilno—Grodno, a mianowicie doprowadzić do oddania tej linii Polsce.**

Konferencya państw sukcesyjnych.

Rzym. P. A. T. (Ag. Stefani) **Konferencya państw sukcesyjnych odbyła dzisiaj** pod przewodnictwem Markiza Imperiali **posiedzenie plenarne,** w którem wzięli udział wszyscy delegaci. Imperiali powitał przedstawicieli imieniem rządu włoskiego i podkreślił znaczenie obecnych narad. Wobec tego, że kwestye, które obecnie stoją na porządku dziennym, zostały dostatecznie opracowane przed czerwcem 1921 r., należy oczekiwać zadawalniającego rozwiązania.

Z dnia politycznego.

Handel duszami. Protest ludu spiskiego.

Niedawno dostała się do wiadomości publicznej pogłoska o zamierzonem przez rząd polski odstąpieniu dwu najbogatszych na Spiszu polskim gmin: Kacwina i Niedzicy wzamian za część Jaworzyny. Przeciwko temu potwornemu handlowi dusz występuje płomienny protest ludu spiskiego skierowany do rządu i Sejmu w Warszawie. Protest ten, opatrzony licznymi podpisami miejscowych działaczy i obywateli, brzmi:

„Sprawa zamiany dwóch najbogatszych gmin na Spiszu polskim Kacwina i Niedzicy za część Jaworzyny — zniewala nas do gorącego i stanowczego protestu przeciwko oddaniu choćby kawałka tej ziemi Czechom. Raczej prosimy o przyłączenie reszty Spisza do Polski.

Przez Boga! Panowie! tak mało przyznano nam tego Spisza i to jeszcze ustępujecie? Wstyd i hańba temu, kto handluje nami — na to nie zasłużyliśmy. Żądamy jednogłośnie, by Kacwin i Niedzica pozostały przy Polsce i zaznaczamy, że na oderwanie nie pozwolimy, bronić się będziemy wszelkimi siłami, a nawet sposobami rozpaczą podyktowanemi.

Przez ewentualne oddanie Kacwina i Niedzicy tracimy bardzo wiele i materyalnie — a również i gościniec, który jest jedynem połączeniem z resztą kraju, gdyż drogi, prowadzącej przez góry, która tak w zimie, jakoteż wiosną i jesienią jest nie do przebycia — pod uwagę brać nie można. Nadzieja nasza cała w Wysokim Sejmie, który nie dopuści, by nas skrzywdzono.

Gmina Łapsze niżne na Spiszu, dnia 12-go lutego 1922 roku.

Podpisy: Ks. Franciszek Urway, proboszcz, Andrzej Krawantka, wójt, Józef Stanek, radny, Marya Wiśniewska, Z. Haber, J. Wodziczko, Paweł Karkoszka, Józef Pirhala, podwójt, Jan Celusak, Józef Stanek Sirokowski, W. Celusak, Stanisław Łuczyński, J. Guzik, St. Olbrychtowicz.

Przeciw propagandzie antyklerykalnej.

List pasterski ks. bisk. Pelczara.

W liście pasterskim z lutego 1922 r. pisze biskup Pelczar:

„Ponieważ w ostatnich czasach liczba zwolenników niezależnego kościoła się zmniejsza, przeto jego przewódcy postanowili zaszczepić go na ziemi polskiej; do tego też nawołują ich broszury i dzienniki, jak „Straż", „Ameryka Echo" i inne, przysyłane stamtąd tysiącami i rozszerzane przez wychodźców, temiż błędami zarażonych.

Niestety, w społeczeństwie polskiem jest, obok dużego zapasu wiary uczuciowej, wiele jeszcze ciemnoty i obojętności religijnej, wiele niechęci i uprzedzeń do duchowieństwa i do Stolicy świętej, wiele szkodliwych dążności, by niby to w imię demokracyi usunąć wszelkie szranki, krępujące samowolę ludzką, a stąd znieść niektóre dogmata i przepisy Kościoła, odebrać mu resztki dóbr ziemskich, ograniczyć jego wolność i oddać ludowi wybór pasterzy. Toż nic dziwnego, że wysłannicy kościoła niezależnego znaleźli żarliwych obrońców nietylko w kilku złych księżach i w partyi socyalistycznej, ale także w stronnictwach radykalnych, do których i pewna liczba włościan należy. W tym kierunku działa czasopismo, które się nazywa „Przyjacielem Ludu", a jest w istocie najgorszym jego wrogiem, bo mu odbiera wiarę katolicką, ten skarb najdroższy, a przez to gotuje mu zgubę w życiu i w wieczności. Co więcej, jeden z posłów, który ludowi narzuca się na wodza, oświadczył w Sejmie, że, porzucając Kościół katolicki, wstępuje do kościoła narodowo-polskiego, a swe odstępstwo od wiary poparł tem twierdzeniem, że Rzym był i jest wrogiem Polski. Ależ to fałsz wierutny; bo któż przez dziewięć wieków opiekował się Polską iście po macierzyńsku? Stolica święta. Kto niósł jej pomoc w chwilach ciężkich, jak np. za rządów Jana Kazimierza? Stolica święta. Kto protestował przeciw jej rozbiorowi? Stolica święta. Kto piętnował jej prześladowców? Stolica święta. Kto przed innymi uznał jej niepodległość, wezwał cały świat katolicki do modłów i ofiar dla niej, słał zapomogi dla najbiedniejszych jej dzieci? Znowu Stolica święta przez ś. p. Ojca św. Benedykta XV. Jakże tedy wielką winna być wdzięczność i wierność narodu polskiego dla Stolicy świętej".

X. Idzi Radziszewski.

I Kościół w Polsce i nauka polska przez zgon ś. p. ks. Idziego Radziszewskiego długo niepowetowaną poniosły stratę. Zmarły prałat był nietylko pełnym gorliwości kapłanem, nietylko jednym z najgłębszych u nas umysłów filozoficznych, ale nadto pełnym zapału i sprawności organizatorem pracy naukowej, twórcą do pewnego stopnia i duszą uczelni lubelskiej. Potomek rodziny szlacheckiej, urodził się 1871 r. w Bratoszewicach w Piotrkowskiem; do gimnazyum uczęszczał w Płocku, a studya teologiczne odbywał we Włocławku i w Akademii Duchownej petersburskiej, którą ukończył ze stopniem magistra.

Wyświęcony na kapłana w 1896 r., był zrazu wikaryuszem u św. Mikołaja w Kaliszu, niebawem jednak udaje się na studya filozoficzne do Louvain. Przy uniwersytecie tamecznym, którego rektorem był słynny wówczas w sferach naukowych, a dziś na świat cały, kard. Mercier, utworzono właśnie wtedy Wyższy Instytut filozoficzny, w którym ks. Radziszewski otrzymuje doktorat filozofii. Nie poprzestaje na tem, zwiedza uniwersytety w Oxfordzie i Cambridge, oraz Katolickie Fakultety w Lille, Paryżu, Tuluzie i Lyonie, a powróciwszy do ojczyzny zostaje viceregensem i profesorem filozofii i dogmatyki w najstarszem i największem seminaryum polskiem we Włocławku. W kilka lat później zostaje regensem tegoż, a chcąc się do nowych obowiązków tem gruntowniej przygotować, zwiedza seminarya w Belgii, Austryi, Niemczech i Szwajcaryi. Obok pracy na katedrze filozofii i pedagogii daje się szerszym kołom poznać swemi pracami naukowemi. Jego inicyatywie zawdzięczamy tak poważny miesięcznik, jakim aż do wojny, lat około sześć, było „Ateneum kapłańskie". Tam też przeważnie zamieszczał ks. Radziszewski swe cenne prace z zakresu filozofii i bibliografii; nadto był wybitnym współpracownikiem obu „Encyklopedyj kościelnych": Nowodworskiego i Podręcznej. Ojciec św. mianuje go swym prałatem domowym, ks. biskup Zdzitowiecki wprowadza do kapituły bazyliki katedr. we Włocławku. — Tuż przed wojną zostaje powołany na rektora Akademii duchownej w Petersburgu, skąd zazwyczaj przechodziło się na stolicę biskupie. Tymczasem wielka wojna niszczy tę ostatnią pozostałość dawnego uniwersytetu wileńskiego, a umysł twórczy i energiczny ks. Radziszewskiego wraz z ofiarnością p. Jaroszyńskiego tworzą uniwersytet katolicki w Lublinie.

Kiedy ta szkoła otrzymawszy zatwierdzenie od Benedykta XV coraz bardziej się rozszerzała, mając w swem gronie wybitnych uczonych i polskich i zagranicznych, twórca jej nie dokonawszy, sądząc po ludzku, dzieła swego, ale spełniwszy to, co mu zlecił Bóg, odszedł po nagrodę.

Cześć Jego pamięci, a pokój zacnej duszy.

M. B.

Listy z kraju.

Rezygnacya polskiego klubu radzieckiego.

Bielsko, 21 lutego.

Nie chcąc ponosić odpowiedzialności za system gospodarki miejskiej, polski klub radziecki ustąpił z komisyi administracyjnej miasta, z wyjątkiem dwóch członków. Krok ten ostateczny i w obecnej chwili niefortunny odezwał się radosnem echem w bielskiej prasie niemieckiej, snującej słodkie marzenia na temat rozbicia komisyi, w której Polacy „niesprawiedliwie" zajmują aż 10 mandatów. Rezygnacya, dokonana pod przewodnictwem ludowca, p. Matusiaka, znanego ze swych niedojrzałych politycznych występów, ma wszelkie cechy przynaglenia i nerwowości, w obecnej chwili tem bardziej szkodliwej, że rozchodzi się o nadchodzące wybory, przed którymi ani na chwilę gospodarka miejska nie powinna pozostać bez kontroli ścisłej ze strony polskiej. Opinia polska tutejsza z wyjątkiem pół tuzina ludowców i jednostek żyjących tylko sentymentami, jak również Komisya rządząca w Cieszynie przyjęły powyższą akcyę z uczuciem przykrości do wiadomości. By się usprawiedliwić, zwołali ustępujący z komisyi miasta wiec na 19 b. m., który, jak to było do przewidzenia, nie miał charakteru ściśle relacyjnego, lecz stał się widownią grzmiącej a efektownej filipiki, namiętnego aktu oskarżenia przeciw systemowi gospodarki miejskiej, a zwłaszcza odpowiedzialnemu jej reprezentantowi Drowi Niemczewskiemu.

Nieuprzedzony obserwator, zdany na jednostronne wynurzenia pro domo sua, nie mając ponadto bezpośredniego wglądu w okoliczności, wśród których inkryminowane fakty miały rzekomo zaistnieć, nie może nawet po wysłuchaniu obu stron, w braku konkretnych środków dowodowych wdawać się w merytoryczną ocenę wytoczonych zarzutów.

Zważyć bowiem należy, że wiec publiczny, ulegający różnym wpływom demagogicznie popisujących się mowców, nie może być trybunałem dla sumiennej i objektywnej oceny spornych kwestyj. Dlatego zgromadzenie przychyliło się w końcu do rezolucyi, która żadnej stronie nie wyraziła votum zaufania, przyjmując sprawozdanie li tylko do wiadomości.

Jakkolwiekby decyzya kół miarodajnych wypadła, należy w interesie sprawy życzyć sobie, aby tych członków Polskiego Klubu Radzieckiego, którzy mimo najlepszych chęci swem stosunkowo niskiem wykształceniem i brakiem przezorności politycznej (jak np. obaj referenci p. Matusiak i polskim językiem nawet dobrze nie władający p. Strzałkowski) nie dorośli do swego zadania, zastąpiono, bez względu na przynależność partyjną, ludźmi o odpowiednich kwalifikacyach, a na włodarza miasta powołano osobę niezależną pod względem zawodowym i towarzyskim od wpływów kapitału niemieckiego i tych czynników, których dążeniem jest utrzymanie dotychczasowego stanu posiadania niemieckiego.

Jeżeliby dotychczasowy komisarz rządowy mógł dać gwarancye uniezależnienia się od wspomnianych ujemnych wpływów, byłoby w interesie ciągłości administracyi miejskiej w burzliwym okresie przedwyborczym pożądanem, by ze względu na swoje wyjątkowe kwalifikacye pozostał na stanowisku. *K.*

KRONIKA.

POBÓR DANINY W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM.

Jak się w Dyrekcyi Izby skarbowej okręgu krakowskiego informujemy, pobór daniny na całem terytoryum województwa krakowskiego odbywa się zupełnie normalnie. Ogół ludności odnosi się do nałożonych na nią zobowiązań życzliwie, toteż władze, jak dotąd, nie napotkały na trudności w ściąganiu daniny. Wpłaty daninowe do połowy bieżącego miesiąca dosięgły z górą sumy 100 milionów marek. Zaznaczyć należy, że na wspomnianą kwotę złożyły się wpłaty dobrowolne, że nie wchodzą tu w grę należności bankowe, gruntowe i t. d., które stanowić będą znaczną część daniny. Wynik daniny w województwie krakowskiem obliczony jest na 6—7 miliardów marek.

W samym Krakowie wpłaty daninowe rozpoczęły się w dniu wczorajszym w wyznaczonych przez Magistrat kasach poboru. Napływ płatników był bardzo liczny, tak, że do utrzymania porządku musiano zawezwać interwencyi policyi. Daninę składali płatnicy wszystkich kategoryi, z wyjątkiem lokatorów. W przeważnej części nie korzystano z przysługującego prawa złożenia daniny w dwóch ratach, ale składano cały wymiar. Według pobieżnego obliczenia, w pierwszym dniu i to tylko w godzinach przedpołudniowych, złożono na poczet daniny kilkanaście milionów marek.

Jak się dowiadujemy, pewne trudności sprawiają przygotowania do wymiaru daniny od lokatorów, a to z tego powodu, że właściciele domów bądźto nieformalnie, bądźteż mylnie wypełnili listy poborowe. W wielu wypadkach, bez porozumienia z lokatorami, właściciele domów podali czynsz płacony obecnie, a nie, jak przewiduje ustawa, czynsz z roku ubiegłego. Sortowanie list poboru daniny od lokatorów odbywa się dzielnicami w odnośnych komisaryatach, przyczem wykazy, wypełnione przez właścicieli domów, są kontrolowane na podstawie fasyi podatkowych. Po ustaleniu list płatności, księgi będą wyłożone do publicznego przeglądu, poczem rozpocznie się pobieranie daniny.

O PEŁNĄ EMERYTURĘ DLA OFICERÓW-POLAKÓW Z ARMII AUSTRYACKIEJ.

Emeryci wojskowi, którzy służyli w swoim czasie w armii austryackiej, a są obecnie obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej, zostali zaniepokojeni wiadomością, że Sejm ma przyznać im tylko połowę emerytury, należącej się oficerom, pełniącym służbę w wojsku polskiem. Czując się pokrzywdzeni, emeryci wojskowi zamierzają wnieść do Sejmu obszerny memoryał i domagać się w nim, by rząd polski traktował Polaków z armii zaborczej na równi z emerytami wojska polskiego.

Niewątpliwie rząd polski uzna stanowisko petentów za słuszne i zagwarantuje im te same prawa, jakie przysługują oficerom wojska polskiego.

Kraków, 24 lutego.

PRZEGLĄD WOJSKOWY ROCZNIKA 1901 z miasta Krakowa odbywać się będzie od 24 lutego do 2 marca b. r. codziennie od godz. 8 rano w budynku miejskim przy ulicy Jabłonowskich l. 19, I piętro. Wezwania imienne nie są rozsyłane,

CENY PIECZYWA. Wobec znacznego podrożenia cen zboża, względnie mąki, w ostatnim czasie, Magistrat ustanawia prowizorycznie następujące ceny maksymalne pieczywa, obowiązujące od 24 b. m.: Chleb żytni jasny 125 Mk. za 1 kg., chleb żytni ciemny 100 Mk. za 1 kg. Ceny bułek pozostają bez zmiany, t. j. 14 Mk. za 6 dkg.

WSPÓLNICY ROZSTRZELANEGO JAROSZA BĘDĄ ODSTAWIENI DO KRAKOWA. Wczoraj nadeszło pismo do tutejszych władz policyjnych z międzysojuszniczej Komisyi na G. Śląsku, zawiadamiające, że wydanie szajki bandytów, ujętej na terytoryum G. Śląska, a mianowicie: Kozy, Orkisza, Bałysa, Galosa i Grucy, może być uskutecznione, o ile władze polskie prześlą za pośrednictwem konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Opolu listy gończe, względnie urzędowe wnioski o wydanie tych przestępców.

Z tego więc wynika, że wydanie wspólników rozstrzelanego w Krakowie Jarosza jest na dobrej drodze.

NIESZCZĘŚLIWY UPADEK Z TRAMWAJU. Wczoraj po południu inż. W. S. wyskakując z tramwaju, przestraszony wybuchem motoru, upadł na bruk tak fatalnie, że odniósł liczne pokaleczenia na głowie. Zawezwany lekarz Pogotowia opatrzył ofiarę wypadku i odwiózł rannego do domu.

ZAGINIONA PRZED KILKU DNIAMI 9-letnia Stefania Uryga, odnalazła się. Dziewczynka opowiada, że gdy wyszła ze szkoły przystąpiła do niej jakaś pani i zaprosiła ją do swojego domu. Tam zatrzymała ją przez całe popołudnie i przenocowała, a nazajutrz rano odprowadziła do szkoły. Ze szkoły dziecko wróciło do domu.

POŚCIG POLICYANTA ZA BANDYTAMI. W nocy z wtorku na środę napotkał posterunkowy policyi, patrolujący na torze kolejowym w pobliżu stacyi Podgórze—Bonarka, sześciu osobników, którzy swem zachowaniem zwrócili jego uwagę. Policyant zawezwał nieznajomych, by się zatrzymali. Na to podejrzane indywidua oddały kilka strzałów w jego stronę, które na szczęście chybiły. Policyant dobył rewolweru i wszczął pościg na opryszkami, oddając za uciekającymi dwa strzały. Przy trzecim strzale rewolwer odmówił posłuszeństwa, wobec czego posterunkowy musiał zaniechać pościgu, a opryszki zbiegli w stronę Łagiewnik.

NA OBŁAWIE W POCIĄGU. Na krakowskim dworcu kolejowym przytrzymano wczoraj M. Scheiera, lat 21, robotnika, który w pociągu między Chabówką a Krakowem skradł p. A. Kobosowi parę bucików, wartości 12.000 Mk. Aresztowany przyznał się do kradzieży i zeznał, że skradzione obuwie sprzedał jakiemuś paserowi za 2000 Mk. Z gotówki tej opłacił 1760 Mk., t. j. potrójną cenę biletu jazdy z Chabówki do Krakowa, wymierzona mu przez konduktora, jako karę za jazdę bez biletu.

WŁAMANIA. Wczoraj niewyśledzeni sprawcy włamali się do pracowni krawieckiej Wł. Miśki przy ul. św. Jana, gdzie skradli kilkanaście ubrań męskich, wartości ponad milion marek.

Na szkodę Centralnego Związku producentów zboża i paszy na Zakrzówku skradziono onegdaj w nocy z zamkniętej szopy wielką ilość desek, belek i materyału budowlanego, łącznej wartości 50 000 marek.

STAN ATMOSFERY: Niż barometryczny utrzymywał się także w ciągu dnia nad morzem Północnem, natomiast obszar wysokiego ciśnienia przesunął się nieco ku Francyi.

Temperatury poranne w Europie zachodniej i środkowej były powyżej zera.

W Polsce notowano słabe mrozy jedynie na wschodzie (Pińsk —5, Lwów —3).

Kraków 2h wieczór: Ciśnienie 765.7, temperatura +1.0, maximum +6.0, minimum —0.7, stan nieba: pochmurno.

Prognoza na piątek: Łagodnie, miejscami drobny deszcz lub mgła.

Z Polski i ze świata.

KOSZARY DLA AKADEMIKÓW. We Lwowie odbyło się uroczyste oddanie do dyspozycyi senatu akademickiego koszar przy ul. Pijarów 33 i 35. O oznaczonej godzinie prezydent miasta, p. Neumann, w obecności przedstawicieli władz i uniwersytetu, oddał oba dwa gmachy na użytek młodzieży. Rektor Dr Kasprowicz serdecznie podziękował p. prezydentowi i reprezentantom miasta, zaznaczając, że w gmachu tym będzie mogła znaleźć miejsce wybierająca się do nas na studya część młodzieży jugosłowiańskiej i inni.

TURNIEJ POETYCKI W POZNANIU. Na balu Związku literatów w Poznaniu, odbytym dnia 20 b. m. w Białej Sali Bazarowej, wskrzeszono starodawny zwyczaj turniejów poetyckich. Do zawodów stanęło kilkunastu autorów, odczytując swoje utwory wobec zgromadzonej publiczności. Po recytacyach nastąpiło głosowanie. Według wyniku skrutynium największą ilość głosów otrzymał p. W. Hulewicz (Olwid) za wiersz p. t. „Nie wiem co", następnie p. Jerzy Ostrowski za utwór „Polska", dalej p. Marya Ruszczyńska za „Fragment wesoły", wreszcie p. Ewa Szelburg-Ostrowska za „Bajkę". Wyróżnieni autorowie otrzymali nagrody w wysokości od 75 do 10 tysięcy marek. oraz stylowe dyplomy, wręczone im przy dźwiękach orkiestry, przez ks. Zdzisławę Czartoryską. Wygłosowane na turnieju utwory przeszły na własność Związku literatów w Poznaniu.

WIECZÓR NA CZEŚĆ PRZYBYSZEWSKIEGO W SOPOCIE. Staraniem Klubu polskiego i jego prezesa, Dra Litewskiego, odbył się dnia 18 b. m. w Sopocie uroczysty wieczór towarzyski na cześć St. Przybyszewskiego. W licznych toastach i przemówieniach podkreślano znaczenie przybycia St. Przybyszewskiego do Gdańska i jego czynny udział w pracy społeczno-narodowej. Wzruszony jubilat w krótkich, a wgłąb serca wnikających słowach podziękował wszystkim za okazane mu hołdy i miłość. Po bankiecie rozpoczęły się tańce. Otwarto je starodawnym polonezem, prowadzonym w pierwszej parze przez małżonkę jubilata, p. Dagny Przybyszewską i Dra Litewskiego.

CEGIEŁKI NA ZAKŁAD SALEZYAŃSKI N. P. MARYI WSPOMOŻYCIELKI W SKAWIE. Komitet budowy Zakładu N. P. Maryi Wspomożycielki w Skawie (Beskidy zachodnie) rozpisuje cegiełki po 500 Mk., 1000 Mk., 2000 Mk., 5000 Mk., 10.000 Mk.

Z cegiełek tych już z wiosną rozpoczną się prace około budowy Zakładu dla młodzieży polskiej, zwłaszcza ubożsej i opuszczonej z Beskidów, Podhala, Tatr, Spiszu, Orawy i Czackiego, aby z chłopców gór naszych wyrzeźbić granitowe filary Kościoła i Ojczyzny. Ufamy, że społeczeństwo polskie pospieszy z hojnymi darami. Ofiary cegiełkowe należy przesyłać do skarbnika głównego pod adresem: Ks. Dr Józef Michalski, Skawa, p. Chabówka (Małopolska).

OSOBISTE. W sobotę 25 b. m. o godz. 11.30 rano odbędzie się w kościele św. Aleksandra w Warszawie ślub p. Michała Mycielskiego z p. Zofią Karską, córką Michała i ś. p. Julii z Górskich.

ECHA NAPADU RABUNKOWEGO W SZCZAKOWEJ. Onegdaj donosiliśmy o aresztowaniach, jakie policya przeprowadziła w związku z napadem na kasyera fabryki cementu w Szczakowej. Wczoraj uwiadomione tutejsze władze, że onegdaj wieczorem jakiś zamaskowany osobnik, z rewolwerem w ręku, zastąpił drogę przechodzącej dziewczynie z personalu fabrycznego i zażądał, by mu natychmiast wyznała, kto wydał aresztowanych. Dalsze śledztwo w toku.

ORGIE SAMOCHODOWE W WARSZAWIE. Pisma warszawskie donoszą: Onegdaj o godz.

PROF. DR. WŁODZ. DEMETRYKIEWICZ.

Znaczenie naukowe jaskiń polskich

Znane dobrze polskim turystom urocze ustronie lesistej doliny ojcowskiej, rozłożonej nad rzeką Prądnikiem w ziemi krakowskiej, obrał sobie za siedlisko i szczególnie upodobał najdawniejszy człowiek naszej ojczyzny. Zaludniając już od zarania wieku kamiennego, czyli od okresu paleolitycznego, liczne jaskinie, gęsto rozsiane w tejże pięknej dolinie, pozostawił nam w pokładach namulisk, zalegających ich dno, liczne zabytki w postaci różnych narzędzi i przyborów, wykonanych z krzemienia, kości lub rogu zwierząt zarówno dziś istniejących, jak i dawno zaginionych, np. mamuta, rena, niedźwiedzia jaskiniowego, nosorożca włochatego etc. Szczątki kostne owych zwierząt, dochowane w namuliskach owych jaskiń, mają także same dla siebie wielkie znaczenie dla nauki paleontologii.

Już od roku 1874 pracują uczeni archeologowie i paleontologowie nad umiejętnem zbadaniem jaskiń doliny ojcowskiej (najwięcej zasłużyli się tutaj: Jan hr. Zawisza, Gotfryd Ossowski i Stanisław Jan Czarnowski), a chociaż do dziś dopiero część tych grot została metodycznie zbadana, to jednak ilość wydobytych cennych wykopalisk i ich naukowe opisy w fachowych publikacyach polskich i zagranicznych, wyrobiły jaskiniom ojcowskim wielki rozgłos w kołach prehistoryków całej Europy. Pisali o nich specyaliści zagraniczni tej miary, co Mortillet, Dechelette, Hörnes, R. Schmidt, Obermeier, Woldrich, Niederle etc., uznając ziemię krakowską z jej grupą jaskiń, skupionych głównie w dolinie ojcowskiej, za bardzo ważne ognisko materyałów naukowych do badań nad kulturą człowieka epoki kamiennej we wschodniej połowie Europy, podobne do tej skarbnicy, jaką posiada zachodnia Europa w jaskiniach Dordonji (Dordogne) nad Wezerą w południowej Francyi.

W każdej ze zbadanych dotąd jaskiń ojcowskich znalazły się cenne dla archeologii wyroby epoki neolitycznej, t. j. narzędzia z krzemienia, kości lub rogu, a dalej figurki i naczynia z gliny, ozdobione charakterystycznym dla tych czasów ornamentem, t. zw. wstęgowym, względnie gwiaździstym lub promienistym.

Najwcześniejszych zabytków z okresu neolitycznego dostarczyły dotąd jaskinie: Wierzchowska górna, jaskinia Okopy i jaskinie wąwozu Korytanii. Także z następnych epok przedhistorycznych t. zw. metalowych, (bronzowa, halsztacka, lateńska, rzymska etc.) aż do granicy czasów historycznych, czyli do okresu t. zw. grodziskowego kryją namuliska ojcowskich jaskiń wiele cennych pamiątek. Najważniejszą jednak okolicznością ze stanowiska naukowego jest ten doniosły fakt, że już w sześciu jaskiniach doliny ojcowskiej (t. j. Mamutowej, Maszyckiej, Ciemnej, Puchacza, Jerzmanowskiej i Koziarni) stwierdzono naukowo wykopaliska jeszcze dawniejsze, pochodzące ze starszej epoki kamiennej, t. zw. paleolitycznej, której trwanie przypada na poprzedni okres geologiczny, t. zw. dyluwialny (lodowy). Część ich, t. j. najstarsze ze wszystkich, sięga dawniejszej połowy paleolitu, a mianowicie w jaskini t. zw. Ciemnej odkryto narzędzia krzemienne jeszcze z okresu t. zw. Aszelskiego (którego trwanie przypada na trzeci, czyli ostatni okres „międzylodowy") w jaskini zaś Mamutowej znalazły się krzemienne wyroby z okresu t. zw. Musteryjskiego (który schodzi się z ostatnim, t. j. czwartym okresem lodowym).

Narzędzia krzemienne z drugiej połowy epoki paleolitycznej (która przypada już na ostatni okres dyluwium, t. zw. polodowy) a w szczególności wyroby z okresu Orinjackiego odkryte zostały w jaskini Ciemnej, zaś zabytki z okresu Solutreńskiego znaleziono w jaskiniach Mamutowej, Jerzmanowskiej i Koziarni, wreszcie wyroby z najmłodszego okresu Magdaleńskiego napotkano w jaskiniach Jerzmanowskiej, Maszyckiej i Puchacza.

Oprócz tego w dwu jaskiniach, Mamutowej i Maszyckiej, znalazły się bardzo osobliwe, wyjątkowo cenne i charakterystyczne przybory z epoki paleolitu, wykonane z kości mamuta, lub rogu rena. Są to odkryte w jaskini Mamuta, a datujące z okresu Solutreńskiego, ostrza do dzid, wisiorki sercowate i wrzecionkowate z kła mamuta oraz rysunki na żebrach zwierzęcych. Dalej należą tutaj znalezione w jaskini Maszyckiej i pochodzące z okresu Magdaleńskiego, groty oszczepów i włóczni, wyrobione z kła mamuta, a pokryte rzeźbionemi ornamentami, jak niemniej bardzo charakterystyczne t. zw. berło, czyli godło dostojeństwa (baton de commandement) wykonane z rogu rena.

Są to więc najstarsze zabytki artyzmu, t. j. dzieła rzeźby i rysunku, jakie wogóle na ziemiach polskich dotąd odkryte zostały. Wielkie znaczenie naukowe owych zabytków polega oprócz tego na tem, że one wskazują jeszcze w wyższym stopniu niż wspomniane poprzednio wyroby krzemienne na bardzo bliski stopień powinowactwa naszych pamiątek epoki paleolitycznej z okazami, odkrytemi w jaskiniach francuskiej Dordonji.

Ponieważ wiele jaskiń doliny ojcowskiej czeka jeszcze na umiejętne zbadanie, więc nauka europejska spodziewa się tam bardzo doniosłych odkryć, a przedewszystkiem w zakresie wyrobów ręki człowieka epoki kamiennej, oraz jego fizycznych szczątków kostnych. W jaskiniach ojcowskich nie udało się dotąd natrafić na części szkieletu człowieka paleolitycznego, ale znaleźć się one tam powinny, podobnie jak w jaskiniach francuskich, skoro z jaskiń ojcowskich posiadamy już cenne wyroby jego ręki.

Nadzieje te mogą się spełnić jednak tylko wtedy, jeżeli jaskinie ojcowskie będą chronione przez społeczeństwo z pietyzmem przed zniszczeniem i wszelką niewłaściwą ingerencyą, sprzeczną z interesem nauki, a badanie warstw namuliskowych będzie prowadzone, albo wyłącznie przez uczonych archeologów, albo też pod ich głównym kierunkiem, ewentualnie przy pomocy antropologów, bo nie może ulegać żadnej wątpliwości, że zagadnienia, dotyczące działalności człowieka przedhistorycznego i jego budowy fizycznej są najważniejsze z pomiędzy tych wszystkich kwestyi naukowych, jakie się wiążą z jaskiniami. Sprawy naukowe, geologiczne, lub też paleontologiczne, dotyczące jaskiń, chociaż także niewątpliwie ważne, nie mogą jednak z natury rzeczy nigdy nabrać tutaj takiej doniosłości naukowej, jak zagadnienia archeologiczne, odnoszące się do człowieka najdawniejszych epok.

Dlatego nie kto inny, tylko właśnie uczeni archeologowie-prehistorycy mają główne prawo i kompetencyę zabierać głos i decydować w sprawie jaskiń, ich utrzymania, naukowego badania, jakoteż możliwości ich eksploatacyi.

(Dokończenie nastąpi).

10 i pół rano ul. Złotą w stronę Marszałkowskiej jechał z zabronioną szybkością samochód ciężarowy wojskowy, naładowany sianem niemal aż do przewodników tramwajowych. Jadąc zbyt blisko chodnika, samochód przed domem nr. 41 zawadził o latarnię gazową i zerwał górną jej część, nieco dalej, przed domem nr. 39, samochód wywrócił niemal całą latarnię ze słupem. Mimo alarmu przechodzącego wówczas posterunkowego, samochód uniknął dalej. Policyant zaczął go ścigać, następnie wskoczył do tramwaju i jechał w ślad za samochodem, który wjechał do Belwederu, do stajni Naczelnego Wodza. Tam posterunkowy stwierdził, że nieostrożnym szoferem jest kapral Lucyan Bem — z autokolumny Naczelnego Wodza.

TYFUS WŚRÓD WIĘŹNIÓW POLSKICH W WIĘZIENIU KOWIEŃSKIEM — według doniesień P. A. T. — zwiększa się bez przerwy od jesieni roku zeszłego. Początkowo przez długi czas odmawiały władze więzienne aresztowanym wszelkiej pomocy lekarskiej i dopiero po ciągłych interwencyach ze strony społeczeństwa polskiego w Kownie, zezwolono w grudniu ub. roku na odwiedziny chorych przez lekarzy i zaszczepienie więźniom surowicy przeciwtyfusowej. Mimo to, tyfus rzuca się na nieznaczną garstkę więźniów, którzy jeszcze nie przechodzili tyfusu. Mimo dopuszczenia do więzień pomocy lekarskiej, władze więzienne nie uznają żadnej akcyi dezynfekcyjnej, a więźniowie zdrowi nie są bynajmniej izolowani od chorych. Dotąd zachorowało 60 osób, a kilkunastu chorych jest w chwili obecnej między życiem i śmiercią.

„KOMBUND". Z końcem grudnia r. z. lewica „Bundu" połączyła się zupełnie z „komunistyczną partyą robotniczą Polski", tworząc t. zw. „Kombund". Za główne zadanie postawił sobie „Kombund" rozbicie dotychczas istniejących żydowskich placówek zawodowych, oświatowych, kulturalnych i religijnych.

Tak przynajmniej twierdzi „Przegląd komunistyczny", miesięcznik, drukowany od dwu lat w Moskwie i zgodnie z traktatem ryskim masowo importowany do Polski, o czem zapewne p. minister spraw wewnętrznych, zajęty tworzeniem nowych stronnictw, nie wie.

KSIĘŻNA JURJEWSKA. Z Nizzy donoszą, że zmarła tam 12 b. m. księżna Jurjewska, morganatyczna wdowa po cesarzu Aleksandrze II. Urodzona w 1847 r. w Moskwie, jako córka ks. Michała Michałowicza Dołgoruskiego, członka jednego z najstarszych rodów rosyjskich, wpadła w oko carowi Aleksandrowi II. Car pokochał księżnę w lipcu 1880 r., w sześć tygodni zaledwie po stracie małżonki Maryi Aleksandrówny, poślubił ją, nadając jej i trojgu dzieci, pochodzących z tego związku miłosnego, tytuł książąt Jurjewskich. Do chwili swego zgonu, wskutek — jak wiadomo — bomby, rzuconej na niego w marcu 1881 r. w Petersburgu, Aleksander okazywał tak swej małżonce morganatycznej, jako też i jej dzieciom, głębokie przywiązanie. Po śmierci cara, księżna przeniosła się z dziećmi zagranicę. Jedyny syn z tego małżeństwa, Jerzy ks. Jurjewski, zmarł w 1913 r., dwie zaś córki żyją dotychczas.

LUDNOŚĆ RZYMU wynosi wedle spisu, który świeżo przeprowadzono, 702.000 osób. Na początku bieżącego stulecia liczył Rzym 462.000, w początkach zaś XVI wieku 55.000 mieszkańców. W czasach największego rozkwitu, za cesarstwa, obliczoną jest ludność „wiecznego miasta" na przeszło 1 i pół miliona osób.

LUDNOŚĆ PARYŻA. Dopiero teraz został obrobiony ostatecznie materyał którego dostarczył spis ludności w Paryżu z dnia 6 marca 1921 roku. Pokazuje się, że w dniu tym liczył Paryż 2,906.472 mieszkańców i 82.127 domów, gminy zaś, tworzące przedmieścia stolicy, miały 1,505.219 mieszkańców i 154.378 domów.

W roku 1861 miał Paryż 1,696.141 mieszkańców, w r. 1881 — 2,269.023, a w roku 1901 — 2.714.068.

ŚLADY DROGI RZYMSKIEJ W PARYŻU odkryto w ulicy St. Jacques. Znaleziono tam mianowicie kilkanaście płyt kamiennych, jakiemi Rzymianie zwykli byli wykładać drogi, budowane przez państwo. Droga ta prowadziła w poprzek trzęsawiska, które onego czasu znajdowało się nad brzegiem Sekwany.

Zawiadomienia i komunikaty.

„WYMIERAJĄCA DYNASTYA". Dzisiaj (piątek) o godz. 7 wiecz. w Seminaryum archeolog. Uniw. Jagiell. (św. Anny 12) mówić będzie prof. Dr Talko-Hryncewicz na temat: „Wymierająca dynastya". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ODCZYT „O IZBIE GOSPODARCZEJ". W sobotę dnia 25 b. m. odbędzie się w Izbie handlowej o godz. 6 wieczorem odczyt posła M. Niedziałkowskiego, rozpoczynający ankietę Towarzystwa ekonomicznego — „O Izbie gospodarczej".

„NIELETNI PRZED SĄDEM". W sobotę 25 b. m. odbędzie się o godz. 5 po poł. w Czytelni Katolickiego Związku Polek (Szczepańska 5) odczyt Dra Józefa Krzyżanowskiego p. t.: „Nieletni przed sądem". Wstęp bezpłatny.

MATURA W SZKOLE GOSPODARSTWA DOMOWEGO. Z końcem b. r. szkolnego odbędzie się w seminaryum kształcenia nauczycielek dla szkół gosp. dom. (Kraków, Pędzichów 18) egzamin dojrzałości. Bliższych informacyi udzieli dyrekcya seminaryum. Zgłoszenia do dnia 5 marca.

KURS DLA KIEROWNIKÓW BIBLIOTEK POPULARNYCH urządza Kuratoryum O. S. K. w dniach od 27 marca do 1 kwietnia b. r. Kandydaci winni się zgłaszać w Kuratoryum O. S. K., nauczycielstwo zaś przez swoje Rady szkolne powiatowe.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1921-szą R. A. i L. Dębscy z Nowego Jorku; 1922-gą Marya Wincentowa Molicka z dziećmi, Kraków; 1923-cią w dniu imienin M. Woyno grono prac. wydziału przek. zagr. Banku handlowego w Warszawie; 1924-tą cukrownia Lublin; 1925-tą ofic. podofic. i ułani 4 szwadronu 6 pułku ułanów kaniowskich; 1926-tą korpus oficerski wielkopolsk. szkoły podofic. piech. Nr. 2, w Grudziądzu; 1927-ą Luboński, Krzyłuski i Roguski, notaryusze w Radomiu; 1928-mą pracownicy państwowi. Miechów; 1929-tą Grynfaltt, Kraków; 1930-tą pracownicy pol. dyr. ubezpieczeń w Sosnowcu w dniu imienin Eugeniusza Nowakowskiego, 30 grudnia 1921 r.; 1931-szą pamięć Antoniny Szreniawa Strachanowskiej, zmarł. w Krakowie r. 1883; 1932-gą uczniowie i nauczyciele państw. seminaryum męsk. w Lesznie, z okazyi imienin dyr. Dra J. Wowczaka; 1933—1938 (7 cegiełek) funkcyonaryusze policyi państwowej okręgu I-go warszawskiego; 1940-tą officerowie oddziału kontroli — Romanowi Góreckiemu — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Pozatem Dr J. Wowczak, dyrektor semin. naucz. w Lesznie, złożył 150 Mk. na cele odbudowy Zamku.

NEKROLOGIA.

† **Helena z hr. Grochalskich Brzozowska**, Siostra III Zakonu św. Franciszka, przeżywszy lat 77, zmarła w Krakowie dnia 22 b. m. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod l. 5 przy ul. Garncarskiej do kościoła OO. Kapucynów nastąpi dzisiaj, w piątek, o godz. 9.45 przed południem, a po odprawionem tamże nabożeństwie, eksportacya na cmentarz.

Odpowiedzi Redakcyi.

W odpowiedzi na liczne zapytania podajemy, że książkę Jana **Papini'ego** „Dzieje Chrystusa", przełożoną na język polski przez W. Rzymowskiego, wydało Tow. Wydawnicze w Warszawie, ul. Mazowiecka l. 12. Cena książki Mkp. 720.

Kalendarz karnawałowy.

BAL WTORKOWY. Na zakończenie tegorocznego karnawału, który odznaczył się przedewszystkiem tem, że był bardzo krótki i że było w nim zaledwie kilka tysięcy balów w Krakowie, a kilka milionów w Warszawie — odbędzie się we wtorek przedpopielcowy ostatni bal maskowy w salach Starego Teatru. Atrakcyą balu będzie wielki kotylion masek, w czasie którego odtańczy 200 par menueta przy dźwiękach wszystkich orkiestr Krakowa. Dyrekcya teatru miej. im. J. Słowackiego wypożycza na bal samolot z ostatniej sztuki Rittnera. W samolocie zajmą honorowe miejsca goście wycieczki japońskiej, o której komitet onegdaj doniósł. Stamtąd też w różnokolorowych promieniach ogni sztucznych spadnie na bawiących się deszcz cukrów i słodyczy.

Z teatrów krakowskich.

„DZIECI ZIEMI" T. RITTNERA. Jutro wchodzi na afisz premiera nieznanego w Polsce utworu T. Rittnera p. t. „Dzieci ziemi", ujmującego z właściwą temu poecie maestryą słowa i subtelnością symboliki, lotnictwo — jako wyraz wyższych aspiracyi człowieka. Premierę tę uświetni swą konferencyą znakomity krytyk, Adam Grzymała-Siedlecki, przybywający specyalnie w tym celu z Warszawy.

OPERA I OPERETKA. Jutro, w sobotę 25 b. m., „Carmen" z p. Żabowicz, primadonną opery kijowskiej, w roli tytułowej, z p. Mannem, bohaterskim tenorem opery lwowskiej, w roli Don Josego, w roli Escamilla — p. Jachno.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 24 b. m.: „Klątwa".
Sobota 25 b. m.: (Nowość) „Dzieci ziemi", sztuka w 3 aktach T. Rittnera.
Niedziela 26 b. m.: Po południu „Dzieje salonu", wieczorem „Dzieci ziemi" Rittnera.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Piątek 24 b. m.: „Baron Kimmel".
Sobota 25 b. m.: „Carmen".
Niedziela 26 b. m.: Po południu „Odnalezony Adolar", wieczorem „Trubadur".

Teatr Maryonetek.

Od 25 b. m. do 8 marca: „Długi, Szeroki i Bystrooki", fantastyczna komedyjka w 4 odsłonach.
Początek przedstawień o godz. 4.30 i 6.30. W dni świąteczne 3 przedstawienia: o godz. 2.30, 4.30 i 6.30.

Z sali odczytowej.

Leonard Lepszy: „Grafika Dürera".

Znany i ceniony polski uczony, p. **Leonard Lepszy**, który w ostatnich czasach odnalazł i rozeznał w dwu malowidłach na desce, znajdujących się w klasztorze OO. Dominikanów, dzieła Albrechta Dürera — miał onegdaj w Muzeum Przemysłowem pierwszy odczyt o grafice tegoż artysty. Zarysowawszy w konturach tło historyczne czasów, w których żył i tworzył Dürer, prelegent objaśniał (z obrazami świetlnymi) i uzasadniał istotę i technikę grafiki Dürera, wykazał wpływy (Schongauer) obce, jakie oddziaływały na artystę i podkreślił zasadnicze cechy jego wielkiej indywidualności. Słuchacze zapoznali się ze światłocieniem i barwą (wpływ szkoły weneckiej) Dürera i ze stosunkiem jego do Polski, co ze względu na epokowe odkrycie p. Lepszego dwu obrazów Dürera w Krakowie, szczególne ma obecnie znaczenie. W drugim wykładzie ma rozwinąć prelegent obraz dalszej twórczości wielkiego artysty.

a. w—ski.

Ze sportu.

Koniec turnieju narciarskiego.

Zakończeniem tygodnia sportowego w Zakopanem był niezmiernie ciekawie zaaranżowany bal w cukierni Trzaski we wtorek 21-go lutego. Dużą salę zamieniono na salę bankietową, gdzie przy ustawionych czterech stołach zasiedli goście węgierscy, czescy i niemieccy, reprezentowani w przedstawicielach swego rządu, delegatach min. zdrowia publicznego, prezesach poszczególnych związków sportowych i gronie zawodników. Dziwnym zbiegiem okoliczności tylko przyjmujący rząd polski nie przysłał swego przedstawiciela, składając cały ciężar obowiązków na burmistrza zakopiańskiego, p. Kozłowskiego. Prestige towarzyski ratowali miejscowi protektorowie sportu, jak książę **Radziwiłł** z Balic, hr. **Oppersdorf** ze Śląska, marszałek Uznański, p. Podhorski, generałowie Galica i Osiński. Po wykwintnej kolacyi, podczas której wnoszono toasty w języku francuskim, niemieckim, czeskim i polskim na cześć sportowego zbratania zatańczyli górale „zbójnickiego", wywołując gorące oklaski u zagranicznych gości. Bal rozpoczął się polonezem, po którym podążył czardasz z kurtuazyi dla przybyszów zatatrzańskich. Tańce następujące żywem po sobie tempem, wznowiły dawną tradycyę narodowego zabarwienia i zarówno dziarski mazur, jak rześki oberek i kujawiak, tańczone z narciarskiem zacięciem i żywiołowym temperamentem, wzbudzały zachwyt obcokrajowców. Starannie dobrane towarzystwo, wykwintne toalety (p. Wojnowa, p. Jancynowa, pułkownikowa Drewnowska) znakomita muzyka pod wytrawną batutą kapelmistrza Wrońskiego stwarzały warunki zabawy wykwintnej, a zarazem niezwykle interesującej swym narodowym charakterem. Jedynie zbyt szczupłe ramy lokalu wzbudzały życzenie posiadania eleganckiego hotelu sportowego z odpowiednią salą na zjazdy europejskie.

Policya czy ochrana?

Jedną z pierwszych prac państwowotwórczych była reorganizacya policyi. Sprowadzono instruktorów angielskich, którzy mieli pracę tę wykonać, urządzono kursa i umundurowano żołnierzy na modłę angielską i na tem skończył się t. zw. angielski system policyjny.

To, co obecnie widzimy w dziedzinie policyi kryminalnej, jest jakąś karykaturalną kombinacyą rosyjskiej ochrany i dawnej austryackiej defenzywy wojskowej, pamiętnej z czasu rządów Kuka w Krakowie.

W chwili, gdy bandytyzm święci orgie i gdy włamywacze i kieszonkowcy stają się groźną plagą — policya nasza bawi się w ochranę. Całą energię wkłada w utrudnienia paszportowe, będące zaporą dla uzdrowienia gospodarczego i drogi czas traci na cenzurę listów przychodzących i odchodzących zagranicę, jak niemniej na cenzurowanie czasopism zagranicznych.

Tam jednak, gdzie potrzeba było nadzoru nad przypływem nieproszonych gości, policya wykazała zupełną bierność. Lwów i kresy zalała fala litwactwa, wnosząca ze sobą męty bolszewizmu i anarchii. Wkroczył żywioł groźny dla państwa, a zabójczy dla uzdrowienia stosunków gospodarczych. Przybyły masy całe spekulantów i przemytników walutowych i towarowych, tem groźniejszo, bo obeznane ze stosunkami w bolszewii.

Dziesiątki, jeśli nie setki tysięcy tych przybyszów nie podlegają żadnej kontroli. Nawet ci, którzy posiadali dokumenta, usuwają się z pod nadzoru, nie odszuka ich woźny doręczający wezwania, bo znają sposoby, by uzyskać legalnie lub nielegalnie pozwolenia na stały pobyt. Szarańcza ta spadła na Lwów, który chyba zasłużył na to, by energicznie przeciwdziałano tak wrogiej nawale, gdzie litwactwo zaważyć może na szali wypadków. Nadmienić należy, że znachodzą oni mieszkania, pieniądz ułatwia im wszelkie zdobycze, a tajemnicza opiekuńcza ręka wspomaga tych, którzy nie mają środków, przygarnia do swych mieszkań, wyszukuje zajęcia i umiejętnie kieruje falą wrogiego przypływu.

Uzdrowienie stosunków gospodarczych i handlowych, będące kardynalnem zadaniem naszem, nie znosi krępowania wolności osobistej, wymaga swobody ruchu. Wszędzie znosi się szkodliwe przepisy paszportowe i cenzurę, która przez przetrzymywanie korespondencyi dzienników i pism przeszkadza w nawiązywaniu stosunków handlowych z zagranicą; pokonuje nasz przemysł i handel w walce konkurencyjnej z narodami, które usunęły już dawno policyjne zarządzenia wojenne.

Słyszymy o oszczędnościowych zarządzeniach we wszystkich resortach, robi się je nawet kosztem bezpieczeństwa publicznego, dla rozwoju bandytyzmu i zbrodniczości, lecz o ograniczeniach ochrany nie słyszymy. Ta cieszy się jakiemś niewytłumaczonem poparciem. Reorganizacya policyi nastąpić musi, bo to, co dotychczas dokonano, było tylko niedołężną próbą organizacyi.

Los wybitnego uczonego polskiego.

(Z listów do Redakcyi).

We wsi Podpieczary, niedaleko Tyśmienicy, bawi emerytowany profesor szkoły politechnicznej lwowskiej, dr. Mieczysław Łazarski. Uposażony przez rząd polski miesięczną emeryturą w wysokości 7000 Mkp. (!), pozostaje w skrajnej nędzy. W ostatnich czasach nabawił się profesor Łazarski silnego zapalenia płuc i, niestety, rekonwalescencya postępuje bardzo powoli. Byłoby rzeczą wprost konieczną, aby umożliwić zasłużonemu dla wiedzy i ścisłej nauki polskiej profesorowi, twórcy geometryi syntetycznej w Polsce, prawdziwemu ojcu i przyjacielowi młodzieży akademickiej, wyjazd do Zakopanego.

Apelujemy do Profesorów Szkoły politechnicznej i wszystkich tych, dla których w czasie studyów w Szkole politechnicznej lwowskiej był dr. Łazarski nie tylko znakomitym profesorem, ale i prawdziwym ojcem i przyjacielem. Nie pozwólmy, aby za tyle gorzkich lat wzorowej, zbożnej pracy, za tyle korzyści, jakie wiedza polska odniosła dzięki profesorowi Łazarskiemu, zapłacono mu czarną niewdzięcznością i pozostawiono na łasce nędzy. Stwórzmy wszyscy, którzy wobec profesora Łazarskiego mamy pewne zobowiązania wdzięczności, zbiorowy czyn: Fundusz (przy Kollegium profesorów lwowskiej Szkoły politechnicznej) dla poratowania jego zdrowia i ułatwienia mu wyjazdu na świeże powietrze.

Inż. Antoni Hollender
Komisarz rządowy m. Tyśmienicy.

Wszystkie pisma polskie prosimy o przedrukowanie niniejszej odezwy.

Nauka, literatura, sztuka.

„TYGODNIK ILUSTROWANY" W numerze 8 z 18 lutego publikuje Sta. Lam w fotograficznych odbitkach nieznany utwór St. Wyspiańskiego p. t. „Liga żółtych kwiatów". Jest to szkicowy fragment jakiegoś utworu dramatycznego, opartego o komedyowo-realistyczny wątek intrygi miłosnej. Forma: dyalog prozą. Czas powstania r. 1888. Opublikowany utwór zarówno przez wczesną datę powstania, jak również przez swą formę i treść, jest bardzo charakterystyczny w porównaniu z późniejszą twórczością Wyspiańskiego, poety-dramaturga. W dalszej części numeru znajdujemy dwa ciekawe artykuły (S. L.) o „Historyach lwowskich" St. Wasylewskiego i kolekcyonerstwie miniatur, wreszcie sprawozdanie p. Merwina z obu nowych utopii Wellsa i Shaw'a, oraz dalszy ciąg wspomnień ks. Preka z życia Warszawy w r. 1829.

„PRZEGLĄD TEATRALNY I KINEMATOGRAFICZNY" nr. 7, z 19 lutego. K. Łodygowski daje dalszy ciąg swoich uwag o reformie teatru wogóle, a specyalnie o zorganizowaniu Teatru Narod. w najidealniejszem tego słowa pojęciu. Obok artykułu „O aktorach i teatrach rosyjskich, oraz sylwety p. Janiny Gołkowskiej, śpiewaczki opery warszawskiej, całości numeru dopełnia bogaty dział sprawozdań z teatrów, oper i estrad, oraz przeglądy nowości kinematograficznych. W sprawozdaniu z teatrów warszawskich p. M. Orlicz pisze, ze słusznem oburzeniem, o skandalicznem dyletanckiem wystawieniu „Bolesława Śmiałego" w teatrze Rozmaitości.

„GAZETA BANKOWA". Ukazał się Nr. 3-ci „Gazety Bankowej" z treścią następującą: Dr Emil Spät: Opodatkowanie obrotu pieniężnego a instytucye kredytowe; Józef Münz: O podatku dochodowym osób prawnych; Marcel Scheffs: Uwagi nad umową polsko-gdańską; Junius: Bilans P. K. K. P. w r. 1921; Dr Zygmunt Skowroński: Przesilenie finansowe w Rumunii; Bilansy P. K. K. P. i P. K. O.; Sprawy bieżące; Przeglądy giełdowe; Kronika krajowa i zagraniczna; przegląd ustaw i rozporządzeń; Kalendaryum.

TELEGRAMY.

Warunki pokojowe Angory.

Hanower. P. A. T. Radio. Warunki rządu Angory zawarcia pokoju z Grecyą są, wedle wiadomości, otrzymanych z Konstantynopola, następujące: przywrócenie Turcyi i Konstantynopola do stanu przedwojennego, zupełna wojskowa, finansowa i gospodarcza niezawisłość Turcyi, oddanie Smyrny i reszty zajętych terytoryów, przyznanie autonomii zachodniej Tracyi i zwrot wschodniej Tracyi, zapłata odszkodowania wojennego przez Grecyę.

Pisma greckie uważają powyższe warunki za przeciwne interesom koalicyi i istniejącym traktatom. Koalicya powinna czuwać nad tem, by nie zmarnować owoców zwycięstwa na Wschodzie.

Nawiązane ostatnio stosunki między rządem Angory a Niemcami wywarły we Francyi przykre wrażenie. W związku z tem pozostaje odwołanie z Paryża dotychczasowego przedstawiciela kemalistów Ferid Beja. Następcą ma być Michad Rechal Bej.

UGODA IRLANDZKA.

Leafield. Radio P. A. T. Griffith i Collins, kierownicy prowizorycznego rządu wolnego państwa irlandzkiego, zawarli z De Valerą, leaderem republikanów, trzymiesięczny rozejm. Jest to fakt wielkiej doniosłości dla narodu irlandzkiego, nękanego w dalszym ciągu waśniami domowemi. W ten sposób Collins i Griffith będą mieli możność stworzenia stanu konstytucyjnego w Irlandyi. Ci, co podpisali ugodę angielsko-irlandzką, będą mogli przystąpić do ułożenia konstytucyi w jej ostatecznej formie. Ugoda powyższa została już ratyfikowaną i termin zawieszenia wzajemnych waśni ustalono na trzy miesiące. Na granicy Ulsteru zapanował wreszcie spokój. Zarządzenia co do uwolnienia zakładników, służby bezpieczeństwa i t. p. zostały już wykonane. Policya i milicya utrzymuje porządek.

Wiadomości gospodarcze.

SPŁATA POŻYCZEK HIPOTECZNYCH Banku austro-węgierskiego może być obecnie uskutecznioną w walucie polskiej, przeliczanej wedle relacyi 70 Mk. za 100 koron.

Jak wiadomo, Bank austro-węg. wzbraniał się przyjmować spłat swych wierzytelności w walucie koronowej niem. austr. i żądał spłaty w swych listach zastawnych, mających kurs wysoki. Komisya likwidacyjna, na przedstawienie b. ministra Dra Leona Bilińskiego, zgodziła się na przyjmowanie spłat długów polskie hipoteki, obciążających na rzecz Banku austro-węg. wedle powyżej przytoczonych zasad, o ile pożyczka zostanie oczywiście w przepisanym terminie wypowiedziana.

NOWA SPÓŁKA MASARSKA. W Krakowie zostanie założona w najbliższym czasie duża Spółka akcyjna, mająca na celu masowy wyrób wędlin systemem duńskim i czeskim. Wędliny te mają być częściowo zużywane na konsumcyę wewnętrzną, częściowo zaś mają być przeznaczone na eksport. Przy fabryce mają powstać także zakłady, zużytkowujące wszystkie odpadki nierogacizny. Kapitał akcyjny Spółki ma wynosić 300 milionów marek polskich, a założycielami jej mają być Małopolskie Towarzystwo rolnicze, Związek ziemian, gmina m. Krakowa, kilku wielkich przemysłowców-masarzy krakowskich, oraz grono prywatne.

Pierwsze zebranie organizacyjne Spółki odbyło się w dniu 18 lutego b. r. w Izbie handlowej. Wybrano komitet, złożony z rektora Nowaka, sekretarza Izby handlowej Dra Beresa, naczelnika akcyzy miejskiej Zawadzkiego, sekretarza Związku ziemian Dra Chmielewskiego, inżynierów: Skołyszewskiego i Wolfromma, oraz zawod. przedsiębiorcy masarskiego Różyckiego.

ULGI DLA JADĄCYCH NA TARGI PRASKIE. Konsul Rzeczypospolitej czesko-słowackiej komunikuje, że opłata za wizy dla wyjeżdżających na targi praskie w dniach 10—20 marca b. r. została zniżona na ¼ opłaty zwykłej. Zniżka na kolejach wynosi 33%.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie czwartkowego zebrania giełdowego nie przyniosło zasadniczych zmian, a ogólna tendencya dla walut i dewiz zagranicznych kształtowała się lekko zwyżkowo, w szczególności zaś dla marki niemieckiej, lirów, franków i korony niem. austryackiej. Korona czeska w przekazach była dziś nieco mniej szacowana. Ruch przekazowy średnio ożywiony.

Z akcyi bankowych nabywano Bank hipoteczny, papiery lokacyjne bez szczególniejszego zainteresowania.

Na rynku akcyi przemysłowych, górniczych i handlowych obroty dość ograniczone, przy nieco wyższych kursach dla kilku gatunków, znajdujących chętniejszych nabywców: Cegielski, Tepege (zwyż.), P. T. H., Polska Nafta (zwyż.), Chodorów (zwyż.), Parowozy, Krakus (zwyż.).

Szacowania dzisiejsze wynosiły: dolary amer. 3850 Mk., dolary kanad. 3400 Mk., funty szterl. 16.000 Mk., franki szwajc. 710 Mk., franki franc. 350 Mk., korony duńskie 700 Mk., korony szwedzkie 865 Mk., korony norw. 525 Mk., liry 190 Mk., leje 25 Mk., marki niem. 17.50 Mk., korony czeskie 69 Mk., niem. austr. kor. 60 fen.

Przekazy: na Berlin 18 Mk., na Pragę 72 Mk., na Wiedeń 65 fenigów.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 23 lutego 1922 r. L. Fr.

	ofiarow.	żądane	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3850·—	3850·—	3850·—
„ kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	840·—	870·—	880·—
„ belgijskie	—	—	—
„ szwajcarskie	—	—	—
Funty szterlingi	17·—	18	—
Marki niemieckie	—·61	—·65	—
Korony austryackie	66·	70·—	—
„ czecho-słowackie	—	—	—
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	—	—	—
„ norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	—	—	—
Liry włoskie	—	—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100 „	—	—	—
„ „ „ 1000 „			
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700·—	—
Bank Hipoteczny	850·—	950·—	—
„ Małopolski	650·—	700·—	—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	—	—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	650·—	700·—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—	—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—	
Bank Komercyalny	—	—	
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	675·—	725·—	710.
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	275·—	325·—	—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	850·—	950·—	[illegible]
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	800·—	[illegible]	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—	—	
Zieleniewski	5600.—	5900·—	5800·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2300·—	[illegible]	2500·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1200·—	1400·—	1350·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—		—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	2000.—	2200·—	2100·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	900·—	1000·—	
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	1000·—	1100.—	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17000	[illegible]	—
„Górka" fabryka cementu	6000·	6500·—	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza		—	—
„Tepege" Tow. dla przeds. ziemiem.	[illegible]	7500	—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	2100·—	2300·—	2200·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—	—	—
„Oikos" T. A.	—	—	—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1100·—	—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	—	—	—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	3100·—	3300·—	3200·
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	—	—	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3500·—	3900·—	3600·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz. g. 12.30: Berlin 2.41, Holandya 196, Nowy Jork 510, Londyn 22.53, Paryż 46.70, Medyolan 25.70, Bruksela 44.15, Kopenhaga 107.20, Chrystyania 87, Madryt 81.50, Buenos Aires 188, Praga 9.15, Budapeszt 0.72, Zagrzeb 1.57 i pół, Warszawa 0.14, Wiedeń 0.10, Austr. stempl. 0.09.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. (gotówka) tranz. 3915—3835, sprzedaż 3855, kupno 3815, Marki niemieckie (gotówka) tranz. 17.90—18, Gdańsk (czeki) tranz. 17.90—18.10—17.95, sprzedaż 18.15, kupno 17.75; Belgia 343—340, sprzedaż 336, kupno 332, Berlin (czeki) tranz. 17.90—18.10—17.95, Londyn (czeki) tranz. 17.600—17.200, sprzedaż 17.300, kupno 17.400; Nowy York (czeki) tranz. 3940, sprzedaż 3875, kupno 3835; Paryż (czeki) tranz. 362—350, sprzedaż 352, kupno 348; Praga (czeki) tranz. 73.50—71.50, Szwajcarya (czeki) sprzedaż 750, kupno 746; Wiedeń (czeki) tranz. 64.50—64, sprzedaż 64.50, kupno 63.50.

Swój do swego po swoje!

NADESŁANE.

JERZY MEIRS i J. M. DARROS.

Tajemnica pociągu Nr. 13.

19

Gdy Lynham przywiózł mi list Marmonta wahałem się przez chwilę. Lękałem się zasadzki, ale wahanie trwało tylko jedną sekundę. To tak odpowiadało temu, co już wiedziałem o Marmoncie, że musiałem uwierzyć, iż to z nim istotnie mamy do czynienia. Mimo wszystko był to, podług mnie, wypadek bez wartości i nie nadający sie do zużytkowania, — fanfaronada, podyktowana wewnetrzną potrzeba, igranie z niebezpieczeństwem, ale binokle to zupełnie co innego. Zdziwiłem się niezmiernie, dowiedziawszy się, że binokle zamordowanego bankiera znajdują się w mojej kieszeni. I ten prosty wypadek stał się punktem wyjścia dla mego rozumowania.

Muszę przeprosić pana Wolffa, ale od pierwszej chwili byłem przekonany, że sprawa tajemniczego samochodu i zbrodni w pociagu stanowiły jedną tylko związaną ze soba zagadke.

Przyjąwszy raz ten punkt jako założenie, należało koniecznie przypuścić wspólnictwo urzędników kolejowych. Auto zjawiło się na tej bocznej drodze tylko dlatego, że jego właściciele wiedzieli, że pociąg Nr. 13 zatrzyma się niedaleko od mostu, pod którym oni czekali. Inaczej tego wytłómaczyć nie można, ale jeżeli postój ten był przewidziany, to tem samem musiał on być dziełem urzędników kolejowych.

Każdy z panów przypomina sobie, że ja sam należałem do podróżujących w osławionym ekspresie. Nim jeszcze posłyszałem historyę o dyabelskich samochodach, byłem przekonany o tem wspólnictwie, a dzięki binoklom miałem dowód materyalny w ręku. Wolff powiedział mi o tem odkryciu w obecności pana sędziego. Zadałem mu wówczas proste pytanie: „Czy w kieszeni prawej?" „Tak". odpowiedział. To mnie zastanowiło. Wypadek do tej chwili pozbawiony wartości nabrał w mych oczach doniosłego znaczenia. W noc zbrodni konduktor skorzystał z tej chwili postoju pociągu Nr. 13, by skontrolować bilety od strony zewnętrznej. Zamiast przejść korytarzem, jak to się zwykle robi, szedł po schodkach zewnetrznych, przyczem musiał otwierać drzwiczki każdego przedziału. Gdy zamykał mój przedział ostrożnie odsunął skraj mojego szerokiego płaszcza o obszernych kieszeniach. Było to jedyna chwila, w której ktoś w pociągu mógł wsunąć do mojej kieszeni binokle. Kieszeń była prawa, ponieważ siedziałem twarzą ku lokomotywie.

Czy pamiętacie, panowie, naszą pierwszą rozmowę o tej okropnej sprawie? Miała ona miejsce w biurze pana Komisarza. Po dlugiem i milczącem rozważaniu szczegółów tajemniczej zbrodni, wypowiedziałem słowa, które wszystkich panów zdziwiły, a tego poczciwego Lynhama doprowadziły do zrobienia mi uwagi, którą mimo serdecznego do niego przywiązania muszę nazwać nonsensem. Powiedziałem i byłem zmuszony powtórzyć raz jeszcze: Nie wkładam nigdy rąk do kieszeni mego płaszcza. Bez trudu domyśliłem się, że panowie nie rozumiecie tego zdania. Uwaga Lynhama tylko mnie w tem mniemaniu utwierdziła. Panowie uznaliście te słowa jako dowód, że nie wiedziałem wcale o tem, że binokle znajdują się w mojej kieszeni lub że chce stwierdzić, iż nie ja je tam włożyłem.

Ale o tem wiedzieliście dobrze i nie potrzebowałem wam tego przypominać. Fakt zaś, że na uwagę Lynhama odpowiedziałem, iż zdanie to zagadkowe stanowi główny rezultat moich rozmyślań, powinno było wam wystarczyć do nadania mu zupełnie innego znaczenia.

Gdybym miał zwyczaj wkładaia rąk do kieszeni płaszcza, to binokle nie mogłyby się w niej długo znajdować, ponieważ sam musiałbym je tam znaleść. Chwila zatem, w której ktoś mi je wsunął, nie musiałaby być zbyt odległą od chwili znalezienia. Tymczasem, skoro skonstatowałem, że nie wkładam nigdy rąk do kieszeni, można było przypuścić, że binokle znajdowały się tam dłuższy czas, może kilka godzin, a może od chwili postoju pociągu nr. 13.

A gdyby rzeczwiście były tam od tej chwili, gdyby były włożone przez konduktora, to czyż to nie dowodziłoby 1) że konduktor był wspólnikiem, bo jakże inaczej mógłby mieć szkła ofiary? 2) że znał mnie dobrze, ponieważ nie dał się zmylić przebraniu. Jest to rzecz niemożliwa, by jakiś urzędnik kolejowy znał mnie i to tak, by poznać mnie pod przybraną maską.

Ten żarcik tak odpowiadał temu, co wiedziałem o Ludowicu Marmoncie, że odrazu przyszło mi do głowy, iż pochodził z jego ręki. Odrazu też pomyślałem, że on to odgrywał rolę konduktora tej nocy.

W końcu list, który mi oddał Lynham, a o którego autentyczności nie wątpiłem, potwierdził tylko moje domysły. W chwili wyjazdu do Laroche powiedziałem mój adres w tem mieście tylko Lynhamowi i to na stacyi w Paryżu. Usłyszeć to mógł jakiś pasażer lub urzędnik. Marmont w roli konduktora poznał mnie, uznał, że moja obecność może stanowić niebezpieczeństwo dla przedsięwzięcia, skutkiem tego śledził mnie i w ten sposób dowiedział się o moim adresie w Laroche. W ciągu drogi zabawił się w figla z binoklami, a po powrocie do Paryża wysłał list przez Lynhama, uszczęśliwiony z tej sztuczki i przypuszczając, że dawszy w ten sposób dowód nieustraszoności i potęgi zupełnie niepospolitej, nakłoni mnie do zaniechania pościgu za zbrodniarzami. Słusznie bowiem kombinował, że dowiedziawszy się w Laroche o tej sprawie, będę chciał się nią zająć. Chytry bandyta nie wątpił też, że władze w Laroche zwrócą się o pomoc do mnie.

— Domyślał się słusznie, odezwał się komisarz policyi miejscowej, ale zapewne nie przewidywał, w jakich warunkach prosiliśmy pana o pomoc.

— Ja też tak sadzę, rzekł mój przyjaciel, uśmiechając się. Ustaliwszy te wszystkie fakta, ciągnął dalej, postanowiłem poszukać prawdziwego konduktora.

Przypuszczałem, że w ten sposób odkryję resztę wspólników.

Wiliam Tharps poinformował audytoryum o przebiegu swych usiłowań, opowiedział o śmierci Lardou i dodał, że palacz i maszynista pociągu Nr. 13 byli już zaaresztowani na skutek oskarżenia o śmierci Lardou.

Dowiedziałem się, że Tharps udzielił doskonałej wskazówki inspektorowi Marulle, zwracając mu uwagę na odcisk wielkiego palca na suficie koło haka, podtrzymującego ciało Lardou. Okazało się, że właścicielem tego palca był nie kto inny, tylko palacz Józef Feldman. Czytelnicy przypominają sobie zapewne, że dwaj ludzie byli śledzeni według zleceń Tharpsa, udzielonych policyi po wyjściu ze spelunki przy ulicy Moreau. Był to właśnie ten palacz i maszynista pociągu Nr. 13. Prócz nich śledzono także jednego urzednika, należącego do służby kolejowej w Joigny.

To nas bardzo zdziwiło.

Wówczas Tharps powiedział nam, że od początku podejrzewał zwrotniczego w Joigny. Tymczasem z ust tego ostatniego dowiedział się, że w noc zbrodni przyszedł do niego Jan Ducros, kolega po fachu i przyniósł ze sobą litr rumu. Zwrotniczy popijał gęsto, to też wkrótce zakręciło mu się w głowie. Gdy zbliżył się pociąg. Ducrois zaproponował, że sam zaimie się zwrotnicą, która to propozycya została przyjęta nader chętnie. Ducrois zatem jest wspólnikiem poszukiwanym. Detektyw poprosił naczelnika stacyi w Joigny, by pilnowano tego ostatniego, a sam zatelegrafował do Paryża, by przysłano ludzi do aresztowania przestępcy.

Detektyw następnie opowiedział nam historyę dramatu, tak jak ona mu się przedstawiała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozkład jazdy kolei żelaznych

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr 1	o g.	0'14	posp.	do Lwowa;
Nr 603	o g.	5'20	posp.	do Krynicy i Zagórza;
Nr 6103	o g.	5'40	posp.	do Zakopanego i Rabki;
Nr 721	o g.	7'05	osob.	do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr 221	o g.	7'50	osob.	do Bochni;
Nr 1411	o g.	8'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 6101	o g.	9'00	posp.	do Zakopanego;
Nr 409	o g.	9'20	posp.	do Lwowa;
Nr 21	o g.	10'10	osob.	do Lwowa;
Nr 611	o g.	11'00	osob.	do Krynicy przez Tarnów, Stanisławowa przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr 1213	o g.	13'25	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 1413	o g.	14'00	osob.	do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
Nr 6213	o g.	14'20	osob.	do Kocmyrzowa;
Nr 225	o g.	14'35	osob.	do Tarnowa;
Nr 723	o g.	18'50	osob.	do Lublina pr. Rozwad.;
Nr 223	o g.	19'25	osob.	do Tarnowa;
Nr 23	o g.	19'55	osob.	do Lwowa;
Nr 1415	o g.	20'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 613	o g.	20'55	osob.	do N. Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr 1215	o g.	22'10	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 25	o g.	23'10	osob.	do Lwowa.

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr 4	o g.	0'35	posp.	do Warszawy;
Nr 16	o g.	0'50	osob.	do Warszawy;
Nr 24	o g.	5'00	osob.	do Piotrowic;
Nr 206	o g.	6'05	posp.	do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr 2	o g.	6'42	posp.	do Warszawy;
Nr 124	o g.	8'20	osob.	do Żywca przez Dziedzice;
Nr 12	o g.	10'20	osob.	do Warszawy;
Nr 26	o g.	11'40	osob.	do Piotrowic;
Nr 1121	o g.	13'35	osob.	do Trzebini;
Nr 112	o g.	14'45	osob.	do Piotrowic;
Nr 912	o g.	17'00	osob.	do Warszawy przez Dęblin;
Nr 122	o g.	17'40	osob.	do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr 22	o g.	19'00	osob.	do Żywca przez Dziedzice
Nr 14	o g.	19'35	osob.	do Warszawy;
Nr 410	o g.	21'45	posp.	do Poznania;
Nr 6	o g.	23'00	posp.	do Warszawy.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.